

Logos wojny

ks. Jan Sochoń

Jean Guitton (1901–1999), jednego z najwybitniejszych filozofów i pisarzy francuskich XX wieku, zajmowały przede wszystkim kwestie ściśle metafizyczne, ale sporo miejsca w swej twórczości poświęcił też zagadnieniom teologicznym. Żył i pracował w czasie, kiedy Kościół rozpoczynał nowy etap aktywności religijno-społecznej zainicjowany postanowieniami Soboru Watykańskiego II. Brał udział w jego obradach jako jedyna osoba świecka.

Zaprzątały jego uwagę aktualne problemy współczesności, jak i te narosłe na przestrzeni dziejów. Miał wrażliwość człowieka, który nie stroni od języka artystycznego. Na plan pierwszy wysuwał się u niego filozoficzny punkt widzenia na rzeczywistość i uwikłanego weń człowieka. Zredagowane pod koniec życia *Dialogi z Pawłem VI* przyniosły mu należną sławę i do dzisiaj stanowią nieprześcigniony wzór tego rodzaju publikacji.

Nie może dziwić, że także problematyka wojny żywo interesowała Guittona, wojny, która współcześnie rozsądza klasyczne sposoby jej rozumienia i prowadzenia. Wypada jednakowoż zapytać: czy filozof z racji swej profesji ma coś oryginalnego do powiedzenia na temat sztuki wojennej? Nie jest przecież teoretykiem wojskości, a raczej miłośnikiem mądrościowego oglądu rzeczywistości, poszukującym ostatecznych racji bytu i ludzkiej egzystencji. Filozof wolałby zapewne, żeby wojny w ogóle zniknęły z mapy świata, jak tego chciał Immanuel Kant w projekcie o wiecznym pokoju z 1795 roku. Tymczasem okazuje się, że bez nich nie sposób wyobrazić sobie ziemskiego istnienia, są bowiem atrybutywnym elementem życia ludzkich społeczeństw, zgodnie ze sławnym powiedzeniem pruskiego teoretyka wojny, Carla von Clausewitza: „Pokój to zawieszenie broni pomiędzy dwoma wojnami”. Dlatego w strukturach szkolnictwa funkcjonują szkoły i akademie wojskowe.

W jednym z takich ośrodków, w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu, konferencji filozoficzne dotyczące istoty wojny i strategii wojennej, poczynawszy od lat czterdziestych ubiegłego wieku, wygłaszał Guitton. Odważył się tak czynić, ponieważ sam doświadczył mroków dwudziestego stulecia i jego wojen, które wówczas stawały się totalne, nuklearne, wszechogarniające. A ponieważ strategia – serce każdej wojny – jest metodą myślenia, zakłada jakąś ukrytą logikę, więc można stosować pomysły zrodzone w filozofii do jej bardziej precyzyjnego ujęcia. Guitton zaproponował utworzenie nowego słowa *metastrategia*, chcąc w ten sposób podkreślić, że akt strategiczny trzeba uznawać za akt ściśle filozoficzny. Za uważał przy tym, że współczesna faza strategii, która podlega ciągłym przemianom, zyskała miano mityczno-nuklearnej, mającej na celu nie tyle prowadzenie realnej wojny, ile zrażanie przeciwnika i uprawianie najróżniejszych form propagandy, żywiącej się tylko sukcesami, nieznoszącej porażek, zapalającej się i gasnącej.

Całość rozważań Guitton spisał właśnie wskazaną intuicją, postulując, że w sztuce wojennej chodzi głównie o oddziaływanie na psychikę za pomocą samej psychiki, lęku, paraliżu i odstraszenia. Przywołane postulaty obudował argumentami przejętymi z historii filozofii. Poza przedstawieniem portretu Hitlera, wykazaniem, że między metodami stosowanymi podczas wojny a ludzkim myśleniem istnieje sekretny związek (tu analiza teorii wojny Focha), Guitton zajął się filozofią Hegla i ewentualnymi możliwościami zastosowania jej zasadniczych postulatów w prowadzeniu wojny. Wniosek z tego dosyć karkołomnego przedsięwzięcia zdaje się być taki, że wojna jest środkiem, czasem jedynym możliwym, pozwalającym osiągnąć pokój syntetyczny, który nie polega na unicestwieniu przeciwnika, lecz na scaleniu dwóch przeciwstawnych rzeczywistości w sferze, gdzie każda z nich powinna rozpoznać siebie bardziej niż wtedy, kiedy była tylko samą sobą.

Ostatnią część książki Guitton poświęcił filozofii odstraszenia w erze nuklearnej i cybernetycznej. Wykazał, że najczęściej zwycięstwo polega na zastraszeniu przeciwnika. I jeżeli można ten cel osiągnąć bez podejmowania jakichkolwiek działań, wówczas wojnę się przerywa i nastaje tak zwany pokój zbrojny, czyli oparty na groźbach oraz strachu. Przywołuje też znany „zakład Pascala”, by zanalizować różne kwestie związane z wojenną strategią i filozofią odstraszenia. Ma bowiem nadzieję, że ostatecznie nie dojdzie do samobójstwa ludzkości, choć czekają ją jeszcze różne ciężkie próby. Nie wolno przeto zapominać o sprawie fundamentalnej: dopóki żyjemy, nie może z naszej świadomości zniknąć problem strategii, ponieważ odgrywa ona istotną rolę zarówno w porządku życia światowego, jak i życia każdej jednostki z osobna. Sprawia, że filozofia i wojna nie dają o sobie zapomnieć. ☉



Jean Guitton
Mysl i wojna
przet. z fr. Ewa Burska
Warszawa: „Pax”, 2018
255 s.; 21 cm